Rok I. Nr. 55 Częstochowa, ... 9 października 1932 r. Cena numeru 10 gr

# ILUSTROWANY EXPRES CZĘSTOCHOWSKI

Największy organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Saryjski.



Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji Nr. 41. Telefon 12. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070 Wiktor Monsiorski.

**Oddział: Radomsko, ul. Żeromskiego 9.** Czynny od godz. 8 do 18-ej.

# Walka o stanowiska w sekretarjacie rady ligi narodów.

## Kompromisowy wniosek polski zdobył większość

**GENEWA, 8. 10. (wł.) Cały dzień dzisiejszy przeszedł pod znakiem walki o stanowiska w dyrekcji sekretarjatu ligi narodów.**

**Podkomitet reorganizacyjny, powołany do załatwienia tych spraw obradował nad dwiema koncepcjami: 1) utrzymania istniejącego stanu rzeczy, przez obsadzenie wszystkich stanowisk przez wielkie mocarstwa, 2) powiększenia liczby podsekretarzy generalnych wskutek czego i mniejsze państwa mogłyby pretendować do tych stanowisk.**

**Dodać trzeba, że druga koncepcja powstała na skutek wniosku delegata polskiego.**

**Po dyskusji wniosek polski zyskał szanse powodzenia i będzie prawdopodobnie utrzymany.**

**Dyrekcja sekretarjatu ligi składała by się z 6 osób, przyczem zastępcą sekretarza generalnego byłby przedstawiciel mniejszego państwa.**

**Przeciwko temu projektowi wystąpili włosi, którzy liczą na objęcie stanowiska zastępcy generalnego sekretarza ligi narodów.**

**Gdyby druga koncepcja znalazła praktyczne zastosowanie, byłby to pierwszy wyłom w obecnej uprzywilejowanej pozycji wielkich mocarstw.**

## Samorządcy obniżą koszty administracji o 25 proc.

WARSZAWA, 8. 10. (PAT.) Uchwalony wczoraj na posiedzeniu rady ministrów projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie obniżenia kosztów administracji związków komunalnych, przewiduje obniżenie kosztów administracji ogólnej tychże związków w stosunku od 20 do 25 proc. Obniżenie to dokonane ma być jeszcze w ciągu bieżącego roku budżetowego 1932-33.

Zgodnie z uchwalonym przez radę ministrów projektem rozporządzenia prezydenta w sprawie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, ochrona tych dzierżawców ma być przedłużona do 1 października 1938 r.

Projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej nowelizujący rozporządzenie o przedsiębiorstwie polska poczta, telegraf i telefon zmierza do oparcia tego przedsiębiorstwa na podobnych zasadach prawnych, na jakich oparte jest przedsiębiorstwo polskie koleje państwowe.

## Sto osób pod gruzami zawalonego domu.

**KAIR, 8.10. (wł.) W Kairze runął z niewiadomych narazie powodów olbrzymi dom, grzebiąc pod gruzami 100 osób.**

**Ratunek jest niezmiernie utrudniony wskutek obsuwających się gruzów.**

**Dotychczas wydobyto zwłoki 10 mieszkańców domu.**

### TRZĘSIENIE ZIEMI W GRAZU.

WIEDEŃ, 8. 10. (PAT.) Donoszą z Grazu, że po gwałtownej burzy odczuto tu dziś rano w samym Grazu i okolicy trzęsienie ziemi, które obudziło wiele osób ze snu. Ruchy ziemi były faliste ze wschodu na zachód.

### ARESZTOWANIE ARCYBISKUPA.

LONDYN, 8. 10. Gubernator stanu Vera Cruz zarządził konfiskatę majątków kościelnych i świątyń.

W mieście Meksyku aresztowany został arcybiskup za odprawianie nabożeństwa bez uzyskania zezwolenia władz cywilnych.

### SKAZANIE ŻOŁNIERZA NA 4 MIESIĄCE WIĘZIENIA.

ŁÓDŹ, 8. 10. Przed sądem wojskowym w Lidzie stanął szeregowiec 10 pułku, Henryk Mibs, oskarżony o odmówienie złożenia przysięgi i o niewypełnienie rozkazu w czasie ćwiczeń.

Mibs tłomaczył się przed sądem, że, jako członek sekty ewengelickiej chrześcijan, nie może składać przysięgi bez porozumienia się z Panem Jezusem. Podczas przewodu okazało się, że Mibs nie należy do tej sekty, wobec czego skazano go na 4 miesiące więzienia.

## Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 8. 10. —

Zł. 150.000 nr. 65707.

Zł. 15.000 nr. 78630.

Zł. 10.000 nr. 35041.

Zł. 5.000 n-ry: 9859 46457 56289 65937.

Zł. 3.000 na n-ry: 8922 36343 31406 41073 48698 55685 72891 74233 81905 119061.

Zł. 2.000 na n-ry: 5226 55806 64914 72777 76186 77203 81625 84758 96165 98509 112178 112801 118748 120534 121671 122768 139394 145417 153063 153740 156108 156328.

Zł. 1.000 na n-ry: 8828 9623 10232 11342 11931 19650 21274 24141 40208 43185 44922 45296 46543 50482 52141 54497 54985 65141 85412 85930 87828 88587 91607 97759 98348 103607 104468 105979 106609 109980 110167 113023 117021 118395 126345 128520 129888 130051 137924 138748 142873 145460 150443 156482 157432.

### ZGON Ś. P. ADW. ŚMIAROWSKIEGO

WARSZAWA, 8. 10. Dziś rano zmarł nagle na wadę serca ś. p. adw. Eugenjusz Śmiarowski, znany z wielkiego temperamentu obrońca w procesach politycznych.

W czasie wojny polsko - bolszewickiej zgłosił się jako ochotnik do 201 p. p., biorąc udział w bitwach. W 1922 roku został wybrany na posła do sejmu z „Wyzwolenia". Ostatniemi większemi obronami było występowanie w procesie marjawity Kowalskiego i w procesie brzeskim.

### DODATNI BILANS HANDLOWY ZA WRZESIEŃ.

WARSZAWA, 8. 10 (wł.) Bilans handlu zagranicznego Polski i Gdańska we wrześniu, według obliczeń głównego urzędu statystycznego przedstawia się następująco: wywóz 1.109.339 tonn, wartości 87.391.000 zł., przywóz 165.697 tonn, wartości 64.502.000 zł. Zatem saldo dodatnie we wrześniu wynosi 22.889.000 zł., czyli zwiększyło się w porównaniu z sierpniem o 4.023.000 zł.

### ŚMIERĆ ZA SZPIEGOSTWO.

BARANOWICZE, 8. 10. Przed sądem doraźnym stanął 26-letni Szymon Kościukiewicz ze wsi Kiidzienieta, oskarżony o uprawianie szpiegostwa na rzecz bolszewików. Sąd skazał Kościukiewicza na karę śmierci. Kościukiewicz, za pośrednictwem adwokatów wysłał depeszę do prezydenta Rzplitej z prośbą o łaskę.

# NIEZWYKŁA AFERA NA KRESACH WSCHODNICH.

## Administrator sprzedał majątek wartości 700 tys. dolarów.

BARANOWICZE, 8. 10. (wł.) Na kresach wschodnich wykryto nie bywałą aferę, **przekraczającą rozmiarami nadużyć,** wszystkie dotychczasowe „kanty", notowane w kronikach kryminalnych.

W majątku Puszcza w pow. stołpeckim administrował w imieniu właścicielki, obywatelki angielskiej Nortonowej, niejaki

**Olgerd Lassen.**

Administrator wszystkie wpływy z majątku chował do własnej kieszeni. Kiedy i to mu nie wystarczało, począł majątek **parcelować, dewastować i sprzedawać na lewo i prawo.**

Z majątku wynoszącego 3 tys. hektarów, wartości 700 tys. dolarów zostało ostatecznie

**...6 złotych z groszami.**

W książkach powpisywane były fałszywe pozycje, m. in. figurowały w nich wypłaty prowizyj w sumie **650 tys. złotych.**

Lassen, który „zawodowo" trudnił się administracją majątków obywateli, zamieszkałych zagranicą, popełnił podobno nadużycia i w innych majątkach.

Afera ta wywołała wielkie wrażenie wśród ziemiaństwa kresowego.

## Przywódcy endeccy — popełnili nadużycia w kasie komunalnej w Toruniu.

**WARSZAWA, 8. 10. (wł.) W Toruniu wykryto nadużycia w komunalnej kasie oszczędności, popełnione przez dwuch dyrektorów, Mencla i Banasińskiego.**

**Obaj „dyrektorowie" byli członkami obwiepolu, Banasiński ponadto członkiem redakcji „Słowa" endeckiego.**

## Tragedja 11-letniego chłopca maltretowanego przez ojca

**WARSZAWA, 8. 10. (wł.) W barakach na Annopolu popełnił samobójstwo 11-letni chłopiec, Edward Górecki.**

**Chłopca maltretował ojciec, który żył z przyjaciółką, wiecznie judzącą rodzica przeciwko synowi.**

**W chłopcu rosła nienawiść do ludzi i rodził się bunt przeciwko strasznej krzywdzie.**

**Aż wreszcie dziś, gdy w domu nie było nikogo, chłopiec powiesił się na szpagacie, na haku wbitym w drzwi...**

## Hieny-ludzie żerują na katastrofie w Grecji

ATENY, 8. 10. Dziennik „Proia" donosi, iż na terenie trzęsienia ziemi szerzy się plaga bandytyzmu. Hieny ludzkie, korzystając z nieszczęścia, rabują mienie nieszczęsnych ofiar katastrofy.

Wczoraj szajka bandytów napadła na straż wojskową, pilnującą napół rozwalonego gmachu dyrekcji kopalni w Stratonion.

Wywiązała się strzelanina, w wyniku której jeden żołnierz został zabity, złoczyńcom jednak udało się zbiec.

### HASŁA HITLERA W AKCJI WYBORCZEJ.

MONACHJUM, 8. 10. W Bronzowym domu w Monachjum, siedzibie ruchu narodowych socjalistów odbywa się zjazd wszystkich przywódców hitlerowców, nad sposobami propagandy wyborczej w czasie wyborów do Reichstagu, które mają się odbyć 3 listopada.

**Rozważane są hasła, pod jakiemi hitlerowcy mają pójść do urn wyborczych.**

**W dalszym ciągu naczelnemi przebojami mają być: żądanie władzy dla Hitlera, walka z żydami, z traktatem wersalskim.**

**Na terenach bliskich granicy polskiej ma być rozpętana propaganda przeciw Polsce i korytarzowi.**

# Rosja staje się państwem bez chleba.

Po jedenastu latach od czasu, kiedy przed rozpoczęciem nowej polityki gospodarczej i nadejściem nowej ery w gospodarczem życiu Rosji panował głód, państwo to staje się znów „państwem bez chleba“. Kryzys zbożowy w ZSSR daje się odczuć obecnie bardziej niż w jesieni ub. roku, chociaż jesień jest okresem zbiorów, kiedy nowe zboże zjawia się na targu. Jakość chleba w miastach wcale się nie poprawia, ba, przeciwnie: chleb jest o wiele gorszy, ponieważ piekarnie z powodu bezustannej podwyżki cen zmuszone są mieszać mąkę z różnemi namiastkami.

Nie ulega wątpliwości, że trudności zbożowe będą się powiększać, co sądzić można chociażby z tego, że zasiewy jesienne postępują bardzo powoli. Według oficjalnych danych do 20 września obsiano w całym związku sowieckim 20,979 tys. hektarów, co stanowi tylko 51,2 proc. ogólnego planu zasiewów jesiennych. Trzeba zaznaczyć, że w północnych krajach Rosji wcześnie następują chłodne dni, a na początku października ziemia jest już pokryta śniegiem.

Wprost katastrofalne opóźnienie zasiewów jest na Ukrainie, gdzie w tym roku obsiano o 3 miljony hektarów mniej, niż w roku ubiegłym. Również znacznie później, niż w roku ubiegłym, sieje się w południowym i środkowym kraju nadwołżańskim, na Kaukazie północnym i krajach zachodnich. Gorszym o wiele, niż w roku ub. jest stan orki. Tu plan wykonany został tylko w 10 procentach. Moskiewskie „Izwiestja“ pod krzyczącemi tytułami, alarmują, że „obsiano tylko połowę obszarów, przeznaczonych na zasiewy jesienne“. Łatwo wyobrazić sobie, jak wyglądać będą zbiory w przyszłym roku, gdyż niemożliwością jest, aby to, co zaniedbane zostało w jesieni, naprawione zostało w czasie zasiewów wiosennych.

W związku z kryzysem zbożowym rząd sowiecki poczynił pewne zarządzenia. Tak np. ogłoszono dekret, mocą którego nie będzie się dawało zboża na zasiew gospodarstwom kolektywnym i sowieckim. W dekrecie powiedziano, że kołchozy i sowchozy muszą postarać się same o zboże na zasiewy. Na zasiewy wiosenne gospodarstwa te również nie otrzymają zboża z rezerw państwowych. Przewodniczącym kolektywów polecono, aby poczynili starania, by zboże z tegorocznych zbiorów zarezerwowane zostało na zasiewy. Taki sam rozkaz wydano dyrektorom sowieckich gospodarstw rolnych.

Zarządzenia te są wielce charakterystyczne, dowodzą bowiem, że komisarjat rolnictwa nie liczy na to, by udało mu się zabrać takie rezerwy zboża na zasiewy, jak w latach poprzednich, kiedy jeszcze można było przyjść z pomocą gospodarstwom kolektywnym i sowieckim.

# Chińczycy o oświacie w Polsce

## z podziękowaniem za gościnę

Chińska misja oświatowa, opuszczając Polskę, wystosowała do ministra oświaty pismo, w którem dziękując za gościnne przyjęcie, m. in. zaznacza: Organizacja oświaty w Polsce wzbudziła w nas szczery podziw swym wspaniałym rozwojem w ciągu tak krótkiego stosunkowo czasu. Jest to zaszczytnem świadectwem energicznej działalności ministra oświaty oraz harmonijnej współpracy rządu ze społeczeństwem i jako takie będzie służyło nam za przykład.

Rozumiejąc doniosłość współżycia narodów, po powrocie do ojczyzny dołożymy starań w celu wzmocnienia współpracy Chin z Polską na terenie kulturalnym i oświatowym.

# Z pism i depesz.

**PÓŁTORAMETROWY ŚNIEG W NORWEGJI.**

Wskutek gwałtownego obniżenia się temperatury w ostatnich czasach, spadły w środkowej Norwegji obfite śniegi. Niespodziewane te opady śniężne spowodowały wiele szkód zwłaszcza w okolicach Drontheim i Reuros gdzie znajdujące się jeszcze na polach warzywa uległy zupełnemu zniszczeniu.

W niektórych miejscach grubość śniegu dochodzi do półtora metra.

Komunikacja została w wielu miejscach przerwana.

—oOo—

**LITWA GŁOSOWAŁA ZA POLSKĄ.**

Redaktor „Kurjera Porannego“ dr. Wł. Włoch nadesłał z Genewy do swego pisma telegram w którym donosi na podstawie uzyskanych informacyj, że państwami, które głosowały przeciwko wyborowi Polski do rady ligi są Niemcy, Węgry, Czechosłowacja i Szwecja. Natomiast Litwa głosowała za Polską i p. Zaunius po wyborze podszedł do delegacji polskiej i złożył jej gratulacje.

—o—

**ZABÓJCA DYR. KOEHLERA PRZED SĄDEM.**

W dniu 24 bm. w sądzie okręgowym będzie się ciekawy proces Mieczysława Blachowskiego, oskarżonego o zamordowanie jednego z dyrektorów zakładów żyrardowskich Koehlera. Blachowski rozżalony za zredukowanie go z posady, podszedł do dyr. Koehlera na ulicy Mazowieckiej i strzelił do niego kilkakrotnie z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Na rozprawie sądowej będzie szeroko omawiana sprawa stosunków panujących w zakładach żyrardowskich, gdyż obrońcy oskarżonego starają się na tem tle udowodnić, że Blachowski działł pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego. W imieniu rodziny zmarłego powództwo cywilne popierać będzie dziekan warszawskiej rady adwokackiej, adw. Jan Nowodworski.

—oOo—

**ZŁODZIEJE UKRADLI ULICĘ W WARSZAWIE!**

Dzielnicowy, starszy przodownik, Józef Błaszko, obchodząc swój rewir na ul. Obozowej w Warszawie, stanął jak wryty ze zdziwienia. — Czy mnie oczy nie mylą, przecież tu była jezdnia — przeszło przez myśl dzielnicowemu.

Tymczasem przed jego zdumionym wzrokiem ciągnęły się na znacznej przestrzeni jedynie wyrwy. Ulica Obozowa była rozkopana, a kamienna nawierzchnia i piasek znikły gdzieś bez śladu.

Z wywiadów, przeprowadzonych u okolicznych mieszkańców, policja dowiedziała się, że poprzedniego dnia wieczorem widziano furmanki, które wywoziły piasek. Świadkowie tej sceny przypuszczali jednak, że są to robotnicy magistraccy, naprawiający jezdnię.

# MILJONERKA I WŁAMYWACZ W SLEEPINGU.

## „Ręce do góry!“ jako oświadczyny.

Historja przypominająca sensacyjny film, a jednak — żywcem wzięta z życia...

W Ameryce — mimo iż wzbudze nie sensacji jest tam rzeczą niełatwą — tematem dnia obecnie jest małżeństwo córki jednego z „królów stali“ miss Mabel Kathe Totenhamm... Zwłaszcza w sferach plutokracji amerykańskiej małżeństwo to było bombą...

Parę tygodni temu parowiec „Mauretania“ przywiózł do Europy miss Mabel. Jechała na Riwierę francuską. Oczywiście córka miljonera wiozła ze sobą niesłychane kosztowności jakiś tam naszyjnik, pierścionki, broszki. Wszystko razem w ozdobnej kasetce przedstawiało wartość *około miljona dolarów.*

Rzecz jasna, iż podróż młodej panny, wiozącej ze sobą fantastyczne skarby nie uszła uwagi „niebieskich ptaków“. Na tydzień przed wyjazdem miss Mabel z New Jorku udał się do Europy Robert Conkee, członek znakomicie zorganizowanej, tyleż nieuchwytnej co groźnej szajki złodziei hotelowych. Na tydzień przed przyjazdem miljonerki do Europy ustalił trasę jej podróży koleją, zbadał rozkłady jazdy, urządzenia wagonów itd. i tak przygotowany czekał.

Określonego dnia do pociągu „Lux“ kursującego między Havrem a Paryżem do specjalnie zarezerwowanego przedziału wsiadła miss Mabel. Tym samym pociągiem wyjechał Robert Conkee, świetnie ucharaktery zowany na starszego siwobrodego pana, podróżującego dla własnej przyjemności...

Pociąg odchodził o 23.30. A w godzinę później gdy „Lux“ pędził z zawrotną szybkością w stronę Paryża, kolejowa została zaalarmowana *odgłosem strzałów rewolwerowych* w wagonie sypialnym. Ktoś hamulcem ręcznym zatrzymał pociąg...

Rzucono się do sleepingu. Zastano tam dziwną scenę: blada z przerażenia miss Mabel bandażowała własnemi chustkami głowę przystojnego młodzieńca. Miał ranę na czole, zresztą powierzchowną. Miss Mabel uspokoiła zebranych, tłumacząc się, że przypadkowo postrzeliła swego towarzysza podróży, przepraszała za fałszywy alarm, płaci przepisową karę za zatrzymanie pociągu. Kilka banknotów dolarowych znakomicie złagodziło sytuację i „Lux“ pomknął dalej bez przeszkód...

Po upływie krótkiego czasu miss Mabel rezygnując z pobytu na Riwjerze, wróciła do New Jorku w towarzystwie przystojnego gentlemana ze świeżą szramą na czole i tu wybuchła bomba: ogłoszono wszem i wobec że miss Mabel, spadkobierczyni jedynaczka „króla stali“ Totenhamma wychodzi zamąż za Roberta Conkee, o którym fama mówiła, że jest poprostu *bandytą - włamywaczem.*

Reporterzy prasowi zaczęli wściekły wyścig. Wszędzie się dostali, o wszystkiem się dowiedzieli. I cóż się okazało.

Oto gdy miss Mabel opuściła Havre w drodze do Paryża — niespodziewanie wszedł do jej pustego przedziału sleepingowego starszy jegomość z brodą, skierował w stronę miss Mabel rewolwer i zażądał wydania kasetki z kosztownościami.

Miss Mabel, klasycznie dzielna amerykanka, nie rozstawała się nigdy z rewolwerem. To też nie czekając na atak, błyskawicznym ruchem wydobyła swój browning i strzeliła w starszego pana, drugą ręką szarpnąwszy za hamulec. Przy tym ruchu zawadziła o brodę napastnika. Starszy pan momentalnie się rozcharakteryzował, broda odpadła i do stóp miss Mabel obsunął się zlany krwią młodzieniec.

— Robert! — krzyknęła miss Mabel. Zanim nadbiegła służba kolejowa — wszystko się wyjaśniło. Napastnikiem był Robert Conkee, przyjaciel lat dziecinnych miss Mabel, z którym łączyła ją kiedyś serdeczna przyjaźń. Nie widzieli się wiele lat.

I oto obecnie córka „króla stali“ staje na kobiercu ślubnym z Robertem Conkee, włamywaczem.

Amerykanie mają sensację.

# Przed połączeniem kas chorych

## w jeden związek.

Związek kas chorych, który utworzony zostanie w miejsce dotychczasowych związków okręgowych i związku ogólnopaństwowego, posiadać będzie rozległy zakres działania.

Nowa ta organizacja będzie miała na celu zapewnienie członkom kas chorych korzystania z lecznictwa specjalnego, z niezbędnych urządzeń djagnostycznych i specjalnych urządzeń leczniczych, otwierając i prowadząc własne zakłady. Związek kas chorych prowadzić będzie nadto akcję budowlaną dla celów ubezpieczeń społecznych, ustalać będzie zasady dla jednolitej praktyki przy przyznawaniu świadczeń kas chorych, ustalać będzie wytyczne dla współdziałania kas chorych z zakładami ubezpieczeń społecznych, regulować będzie sprawy umów między kasami chorych a lekarzami, aptekarzami, zakładami leczniczemi itd., wreszcie sprawować będzie kontrolę całokształtu działalności poszczególnych kas.

Likwidacja okręgowych związków kas chorych i utworzenie jednej organizacji pozwoli na zaoszczędzenie poważnych sum w kosztach administracyjnych i przyczyni się w pewnej mierze do usunięcia wielu braków i niedomagań, powodujących skargi ubezpieczonych na działalność kas chorych.

# Groźna banda włamywaczy, rabusiów i paserów

## w rękach policji zagłębiowskiej.

**POSTRACH ZAGŁĘBIA. — KRWAWY SIERKA I JEGO TOWARZYSZE W WIĘZIENIU.**

Przed dwoma tygodniami „Il. Expres Częstochowski“ donosił o schwytaniu w Sosnowcu na ul. Wawel,

**groźnego bandyty i złodzieja Romana Sierki.**

Zbir strzelał z rewolweru do policjantów i dopiero ranny trzema kulami oddał się w ręce policji.

Wobec krążących pogłosek, że Sierka przybył do Zagłębia w celu zorganizowania

**szajki bandytów,**

która zamierzała dokonać napadów na mniejsze banki, na sposób amerykański, władze bezpieczeństwa przystąpiły do energicznych dochodzeń.

W toku śledztwa ustalono, że groźny zbir, zorganizował na terenie Zagłębia bandę w skład, której wchodzili: Stanisław Niedbalik z Zagórza i Stanisław Kwiatek z Dąbrowy.

Banda ta dokonała w Zagórzu szeregu znacznych kradzieży, a między innymi w składzie aptecznym Adama Góreckiego w Kazimierzu, gdzie skradziono wówczas różne artykuły kosmetyczne, ogólnej wartości 700 zł.

Następnie ustalono, że główną meliną bandy, gdzie omawiano plany napadów i kradzieży, było mieszkanie Katarzyny Prażuch w Zagórzu,

**która była kochanką Sierki.**

Skradzione towary banda sprzedawała za pośrednictwem Joska Proszowskiego i Szlamy Bumensztika, obu mieszkańców Będzina.

W czasie rewizji większość towarów skradzionych u Góreckiego znaleziono w mieszkaniach Marji Pasternak w Będzinie, kochanki Sierki, Prażuchowej i członka bandy Niedbałka.

Cała banda: Niedbalik, Kwiatek, Prażuchowa, Proszowski i Blumensztik zostali zatrzymani i wraz z dowodami rzeczowemi przekazani władzom sądowym.

# Wielka pozycja Polski w układzie sił światowych

## Trwałość, solidność i twórczość naszej pracy państwowej.

Ponowny wybór Polski do rady ligi narodów jest wydarzeniem, na suwającem głębsze refleksje.

Zaznaczamy na wstępie, że kwestja takiej lub innej oceny instytucji genewskiej nie ma dla nas w tej chwili znaczenia, myślimy bowiem o Polsce a nie o lidze. Chodzi raczej o to, że liga wytworzyła i narzuciła opinji światowej pewne mierniki pozycji światowej należącej do niej państw i że takim miernikiem jest glosowanie w zgromadzeniu, jako sposób rozdziału niestałych miejsc w radzie. Z chwilą zaś, gdy mierniki istnieją, nie może być dla nas rzeczą obojętną, w jaki sposób odmierzają one sytuację Rzeczypospolitej.

Wiemy już z telegraficznych relacyj, że z pośród 52 państw, biorących udział w tegorocznem zgromadzeniu, 48 oświadczyło w tajnem głosowaniu, iż Polska winna nadal zasiadać w radzie. Że jakkolwiek państwo, nie posiadające stałego miejsca w tej egzekutywie ligi, może zasadniczo w praktyce liczyć tylko na trzyletni doń mandat, to przecież rola Polski w zespole narodów jest tego rodzaju, iż obecność jej w radzie nie tylko była konieczna w przeciągu ubiegłych lat sześciu, lecz niezbędna jest i nadal, narazie — jak chce regulamin — na dalsze trzy lata.

Z grona pięćdziesięciu dwu tylko 4 państwa nie podzieliły tego punktu widzenia. Tylko cztery. Jeśli zauważymy, że zatem w tej liczbie mieszczą się i antagoniści polityczni naszego państwa i doktrynerscy przeciwnicy zasady powtórnej wybieralności niestałych członków rady, możemy sobie pozwolić na chwilę dumnej radości, że przecież ta nasza Polska, zaledwie przed 11 laty wyrosła z niebytu politycznego, zdołała już zająć wielką pozycję w układzie sił światowych, zdobyć sobie w świadomości i w cyklu interesów narodów trwałe, poważne, wybitne miejsce.

Jeżeli się teraz skonfrontuje ten rezultat genewskich wyborów z nader częstemi, zwłaszcza w ostatnich dwuch latach, biadaniami opozycji nad rzekomym upadkiem prestiżu Polski w świecie, z którego to „upadku“ najcięższe czyniono zarzuty rządom pomajowym, dyskontując je w stosunkach wewnętrznych, stanie się jasną bezpodstawność tych uroczystych krakań. Okazuje się — co więcej — że opozycja posługuje się fałszywemi miernikami i wyciąga wnioski z fikcyjnych choć złośliwych przesłanek.

Tok rozumowania, że reżym obecny jest zły, ponieważ osłabia on pozycję Polski w świecie, został zdemaskowany: ukrywał on blagę w założeniu. Opozycja musi zatem zrewidować mierniki, któremi dotąd operowała.

Obecnie nie będzie już można, z dobrą wiarą, operować argumentem owego „obniżania prestiżu“. Opozycja musi zatem poddać rewizji całokształ swego stosunku do reżymu i zarówno w dziedzinie przesłanek myślowych, jak w praktyce działania, lub pozostanie nadal opozycją jałową, nie ważącą na rzeczywistości w sposób twórczy, ani nawet w kierunku dla niej pożądanym.

Okazało się bowiem raz jeszcze, o czem daremnie usiłujemy stale przekonać naszych antagonistów, że reżym ten reprezentuje walory przydatne i budzące zaufanie w świecie, a zatem przydatne i godne zaufania w Polsce.

Walory te są znane każdemu rozsądnemu obywatelowi, nie wymaga bowiem filozofji i specjalnych znajomości arkanów politycznych stwierdzenie ich obecności w naszem życiu państwowem. Są niemi: stałość, solidność i twórczość pracy publicznej.

W okresie, gdy państwa europejskie cierpią z powodu płynności ich wewnętrznej sytuacji politycznej, powodującej zmienność rządów i koncepcyj ratowania życia zbiorowego z opresji wielostronnych kryzysów, my pierwsi daliśmy przykład stałości rządów, bez niszczenia demokratyczno - parlamentarnych podstaw organizacji państwa.

Dajemy przykład heroicznej solidności w traktowaniu podstawowych zagadnień ekonomicznych i politycznych. Jesteśmy jednym z najsolidniejszych w świecie dłużników, dokonywamy bezprzykładnych wysiłków dla wywiązania się z zaciągniętych zobowiązań i obrony ładu gospodarczego na ziemiach największej przecież wyniszczonych przez półtorawiekową okupację i sześcioletnią wojnę. W dziedzinie polityki, to my nieustannie i czujnie stoimy na straży pokoju i sprawiedliwości, nie pozwalając się zepchnąć z tej drogi ani przez prowokacje, ani intrygi.

Jesteśmy nadto twórczy w obronie pokoju i ładu gospodarczego w świecie. Blok państw rolnych z jednej strony, jako pierwszy krok w dziedzinie organizacji gospodarstwa światowego, liczne nasze inicjatywy w dziedzinie rozbrojenia moralnego, decydującego o pokoju, poto w najlapidarniejszym skrócie treść polityki polskiej, kierowanej przez jej obecne rządy.

Opozycja, która udaje, iż jej nie dostrzega, nie potrafi się nigdy wylegitymować przed historją, iż działała w imię interesów Rzeczypospolitej.

**Habdank.**

STARORZYMSKA KWADRYGA.



**Na ilustracji widzimy pokaz krwi ze stajni hanowerskich. 4 konie zaprzężone do kwadrygi starorzymskiej wzbudziły niezwykłą sensację.**

# Koedukacja w szkołach.

**W szkolnictwie polskiem system koedukacji stosowany jest na bardzo szeroką skalę, przypuszczać zaś należy, że prawdopodobnie wraz z wprowadzeniem nowej ustawy o szkolnictwie początkowem, średniem i zawodowem, system ten będzie miał jeszcze większe zastosowanie.**

**Na 1.803 przedszkola (ochronki) 95.6 proc posiada system koedukacyjny, w tem w miastach 94.9 proc. i na wsi 96.6 proc. Na 26.539 szkól powszechnych (w tem w miastach 2.955 i na wsi 23.580) na szkoły koedukacyjne przypada: na państwowe 95.9 proc. (w miastach 53.3 pr. i na wsi 99.6 proc. i na prywatne 63.4 proc. (w miastach 46.1 proc. i na wsi 92.6 pr. Z 743 szkół średnich w całem państwie 16.6 proc. państwowych jest koedukacyjnych (wyłącznie w miastach) i 36.8 pr. prywatnych (36.5 proc. w miastach i 41.4 proc. na wsi). Z 230 szkół nauczycielskich, które, nawiasem mówiąc według nowej ustawy będą zwinięte, 9.6 proc. państwowych (tylko w miastach )i 13.8 proc. niepaństwowych (13.4 proc. w miastach i 25.0 proc. na wsi) należą do typu koedukacyjnego.**

**Tak więc system ten znalazł najmniejsze stosunkowo zastosowanie w szkołach średnich i nauczycielskich. Na 727 szkół zawodowych, liczących 1249 wydziałów — 12.6 proc. wydziałów (w miastach wyłącznie) szkół państwowych i 23.9 proc. niepaństwowych (25.0 proc. w miastach i 10.0 proc. na wsi było) koedukacyjnych, wreszcie na 63 szkoły specjalne 76.2 proc. przypada na koedukacyjne. Ponieważ szkoły wyższe, których liczono w Polsce 22, prawie wyłącznie są koedukacyjne, przeto system ten jak wynika z liczb wyżej przytoczonych jest stosowany powszechnie w szkołach wszelkiego typu.**

**Przechodząc do ilości dzieci, należy zaznaczyć, że w przedszkolach, liczących 101.73 dzieci (w tem 46.268 chłopców i 55.405 dziewcząt), 96.8 proc. chłopców i 97.3 proc. dziewcząt pobierało naukę wspólnie, w szkołach powsz. publ. — 87.9 proc. i 85.6 proc., w prywatnych — 40.1 proc. i 74.0 proc., w szkołach średnich — 10.5 proc. chłopców i 26.4 proc. dziewcząt, w prywatnych — 41.2 proc. i 24.2 proc., w szkołach nauczycielskich państwowych — 3.7 proc. i 9.2 proc., w prywatnych — 61.8 proc. i 9.7 proc., w szkołach zawodowych państwowych — 7.9 proc. (chłopców) i 17.7 proc. (dziewcząt), w niepaństwowych — 24.4 proc. i 29.8 proc., wreszcie w szkołach specjalnych — 60.8 proc. i 98.0 proc.**

**W szkolnictwie początkowem prywatnem koedukacja miała małe zastosowanie jedynie w województwach centralnych. Ze szkól średnich państwowych na koedukacyjne przypada w woj. centralnych — 11.2 proc., we wschodnich — 80.0 proc., w zachodnich 14.3 proc. i w południowych 2.2 proc., prywatnych 27.5 proc., 76.8 proc., 42.0 proc. i 30.5 proc. Jest to jedyny typ szkól, w których odchylenia w poszczególnych dzielnicach są stosunkowo dość znaczne.**

**W szkołach zawodowych państwowych 3.4 porc. ogólnej ilośści wydziałów przypada na koedukacyjne w woj. centralnych, 4.4 proc. w woj. wschodnich, 24.4 proc. w zachodnich i 14.7 pr. w południowych, w niepaństwowych odpowiednio — 18.2, 25.0 prooc., 41.7 proc. i 27.8 proc., wreszcie w szkołach specjalnych — 73.3 proc., 60.0 proc., 80.0 proc. i 87.5 proc.**

**Ogółem we wszystkich szkołach wszelkiego typu, od przedszkoli aż do wyższych zakładów naukowych wyłacznie, naliczono 4.432.314 młodzieży płci obojga, w tem 3.638.338 t. j. 82.1 proc. ogólnej ilości uczęszcza do szkół koedukacyjnych. Jak widzimy, system ten w naszem szkolnictwie ma nader szerokie zastosowanie. Ze 101.673 dzieci w ochronkach (przedszkolach) 98.696 dzieci, t. j. 97 proc. uczęszcza do zakładów koedukacyjnych, w szkołach powszechnych — 85.8 proc. (3.495.212 na 3.968.778 dzieci), w szkołach średnich — 27.8 proc. (57.100 na 204.992), w szkołach nauczycielskich — 9.0 proc. (3.209 na 35.716), w zawodowych — 35.6 proc. (25.966 na 73.000), wreszcie w wyższem szkolnictwie, liczącem 48.155 słuchaczy całkowicie system koedukacyjny ma zastosowanie.**

**Z. K.**

# „Yo — yo"

**Najnowsza epidemja: „Yo_yo“. Jest to kulka, uwieszona na sznurku — i całe zadanie polega na tem, by manipulować kulką tak, by balansowała wzdłuż sznurka tam i z powrotem.**

**Była „krzyżówka“ — wszyscy na całym świecie ślęczeli nad rozplątaniem najbardziej skomplikowanych zadań, szeregowali litery pionowo, poziomo, na wskos. Był „bridge“ — wszyscy na całym świecie kształcili się w nowych zgoła pojęciach jak „impas“, „szlemik“, „figur na figur“.**

**Teraz wszyscy „kształcą się“ w... yo yo. Dzieci, starsi i najstarsi. W salonie i na podwórzu, w sali rekreacyjnej gmachu szkolnego i biurach (oczywiście w przerwach w urzędowaniu...).**

**Toczą się teraz „uczone“ rozmowy o... historji „yo-yo“.**

**— Już starożytni grecy...**

**— Nie rzymianie... Neron podarował złoty egzemplarz „yo-yo“ swojej żonie Popei...**

**— Marja Antonina bawiła się w „yo-yo“ w więzieniu...**

**— Napoleon posłał „yo-yo“ swej siostrze Paulinie, by się nie nudziła...**

**Ale już na zachodzie nie bawią się w „yo-yo“ w pojedynkę. Już powstają ...zrzeszenia bawiących się w „yo-yo“...**

**W Berlinie już otwarto lokal... klubowy, poświęcony „yo-yo“.**

**Klub — bez stołów. Umeblowany tylko w... szafę i pianino.**

**W szafie wiszą na gwoździach „yo-yo“ członków. Różnej wielkości i barwy. Z drzewa, metalu, gumy.**

**Wzdłuż ścian stoją klubowcy. Wielkie i małe dzieci. W środku pokoju siedzi „sędzia“ i rejestruje. Dama przy pianinie podaje silnemi akordami rytm gry. Czyja kula najdłużej podskakuje w górę i opada z powrotem — ten jest „zwycięzcą“.**

**Entuzjastyczne okrzyki witają tego, kto 350 razy dokonał sztuki podrzucenia kuli.**

**Już tylko początkujący grają jedną ręką. Ci, którzy osiągnęli wyższy stopień kunsztu, posługują się dwoma egzemplarzami „yo_yo“ i grają równocześnie oboma rękami. Pono jest już „mistrz“, który równocześnie posługuje się wszystkiemi dziesięcioma palcami i opanowuje cztery kulki odrazu...**

**Epidemja „yo-yo“ jest zaraźliwa... Ogarnęła cały świat...**

**Ale — minie i ona, tak, jak minęła gorączka „krzyżówki“, ustąpi innej modzie i innej — bzdurze...**

# O nowy typ działacza robotniczego

Nie gdzieindziej, ale właśnie w w Częstochowie można było — na przestrzeni ostatniego dziesiąt ka lat, zaobserwować w życiu mas robotniczych szereg zjawisk, stwierdzających aż nadto dobitnie, że te masy, prowadzone na pasku żerujących na ich nędzy—partyj i koteryj politycznych— traciły zwolna grunt pod nogami, szczególnie w ruchu za wodowym.

W rozgrywkach politycznych wzajemnie zżerających się „leaderów" partyjnych, w rozgrywkach niby — politycznych z rządem — tonął i zatracał się zwolna istotny interes robotnika. W brudnych, smrodliwych odmętach, mniej lub więcej czerwonych haseł, pod jaskrawemi, ale i w śmietnisku jarmacznem wytytłanemi sztandarami, w lepkiej powodzi szumnych a pustych „programów" — pogrążał się coraz głębiej i głębiej — oszołomiony i zatracający przyrodzoną, zdrową orjentację — robotnik polski.

Zbyt głębokie i zbyt szerokie jest owo bajoro, czy trzęsawisko, w jakiem pogrążono interesy robotnicze. Potrzeba nowego typu działacza robotniczego, wrośniętego korzeniami swoistej psychiki w mocy i niezmienny grunt państwa polskiego i jego najżywotniejszych spraw — a opartego na niewzruszonych zasadach interesów i roli polityczno - społecznej robotniczego ruchu zawodowego — potrzeba takiego właśnie typu wyłania się na powyżej skreślo nem tle z przekonywującą wyrazistością. O niego to wołają dziś zwarte szeregi robotnicze, zorganizowane w związku związków zawodowych.

I tutaj właśnie szukać należy genezy organizowanych ostatnio na terenie naszego województwa — spe cjalnych kursów dla działaczy robotniczych. We wszystkich większych ośrodkach robotniczych krzątają się ludzie dobrej woli i skupiają wokół siebie gromady tych robotników, któ rzy zdołali się otrząsnąć z wyziewów dotychczasowych metod organizowa nia świata pracy.

Wkrótce już rozpocznie się systematyczna, ciężka, a odpowiedzialna praca nad kształtowaniem zastępu działaczów robotniczych: da im się w ciągu 6 miesięcy podstawowe wiadomości z nauki o Polsce współczesnej, historji ruchów socjalnych, eko nomji politycznej, geografji, gospo darczej i terytorjalnego prawa — ze szczególnem uwzględnieniem ustawodawstwa robotniczego, higjeny i inspekcji pracy i t. d.

Pozna się słuchacza - robotnika z partjami politycznemi i ich ideologją, z ideologją Polski współczesnej, da mu się podstawy do organizacji wewnętrznej związku przez wiadomości z dziedziny rachunkowości, buchalterji; nauczy go się wreszcie i występować na forum publicznem — przemawiać.

Częste wycieczki zbiorowe do ważniejszych ognisk przemysłowo - handlowych, instytucyj kulturalno-oświatowych, społecznych — zetkną go z szerokim i wartkim nurtem naszego życia codziennego i pozwolą ujmować każde zjawisko tego życia jaknajgłębiej i jaknajwszechstronniej.

A że wśród wykładowców widzieć i słyszeć będziemy pp. posłów oraz szereg wybit. działaczy społecznych, że zapewnili swój współudział posłowie ze stolicy, delegaci min. pracy i opieki społecznej — daje to wszystko rękojmię, iż w walce o nowy typ działacza robotniczego— kursy, organizowane przez Z. Z. Z. będą punktem zwrotnym.

Należy sobie tego gorąco życzyć — dla dobra robotnika polskiego i dla dobra Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej

I dlatego ślemy wam wszystkim i tym co będą pouczać i krzepić i budować, i tym, co będą słuchać, zbierać i kształtować — całej tej pięknej sprawie, której służycie — ślemy robotnicze, górnicze: „Szczęść Boże!"

R...t.



## Spieszyć się z płaceniem podatków.

Na mocy przepisów rozporządzenia rady ministrów egzekucje wszel kiego rodzaju podatków państwowych samorządowych i gminnych przejęły z dniem 1-go sierpnia 1932 r. urzędy skarbowe.

W ciągu października i następnych wydział powiatowy i urzędy gminne z terenu powiatu zawierckie go prześlą do urzędu skarbowego wy kazy zaległości celem przymusowego ściągnięcia z ludności tych należności, które powinny już były być uiszczone do kas komunalnych.

Zawiadamiając o powyższem wzywa się płatników danin komunal nych w ich własnym dobrze zrozumianym interesie do wpłat danin ko munalnych w przeciągu miesiąca października br., co uchroni płatników od dodatkowych i dotkliwych kosztów egzekucyjnych.

## Stan szkolnictwa powszechnego w Częstochowie.

PRAWIE 760 DZIECI NIE MOŻE UCZĘSZCZAĆ DO SZKOŁY, Z POWODU BRAKU MIEJSC.

Jak się dowiadujemy z wydziału szkolnego przy magistracie, na terenie Częstochowy w obecnym roku szkolnym czynnych jest 22 szkoły powszechne, do których uczęszcza 15.970 dzieci.

W szkołach tych wykłada 240 nauczycieli, a lekcje prowadzone są na dwie zmiany w godzinach od 8-ej rano do 6-ej wieczorem.

Nieprzyjęto w tym roku do szko ły z powodu braku miejsc 698 dzieci. Niektóre lokale szkolne, wynajęte w domach prywatnych, nie odpowia dają swemu przeznaczeniu, lecz wobec braku funduszów na dokończenie gmachu szkolnego przy ul. Naru towicza sprawa przeniesienia szkół jest narazie nieaktualną.

Gdyby ukończona została chociaż połowa gmachu nowobudowanej szko ły przy ul. Narutowicza, znalazłoby w niej pomieszczenie około 1800 dzie ci. Jednakże na urządzenie tej poło wy gmachu potrzeba jeszcze wydać co najmniej 100.000 zł., a miasto na razie funduszów na ten cel nie posiada.

Obok 22-ch szkół dla dzieci w wie ku szkolnym normalnie rozwiniętych przy szkole nr. 14 (ul. Waszyngtona 62) uruchomioną została szkoła dla dzieci niadorozwiniętych umysłowo, do której uczęszcza około 60 dzieci. Dwa oddziały tej szkoły prowadzi specjalny kierownik p. Zegadło. Obecnie do szkoły tej wyznaczony został drugi nauczyciel specjalista, lecz z braku lokalu dalsze oddziały szkoły nie mogą być narazie urucho mione.

Magistrat czyni obecnie starania o wynalezienie na ten cel odpowied niego pomieszczenia.

## Gen. Haller w Częstochowie.

PROGRAM POWITANIA—NABOŻEŃSTWO I AKADEMJA W PANORAMIE

Program pobytu gen. Hallera, który w dniu wczorajszym o godz. 17 min. 16 przybył do Częstochowy, zapowiada się jak następuje:

W dniu dzisiejszym o godz. 8 min. 15 powitanie na placu katedral nym, pochód organizacyj ze sztanda rami na Jasną Górę. O godz. 10 ej nabożeństwo, następnie przegląd organizacji na placu jasnogórskim. O godz. 12 min. 15 pochód do płyty Nieznanego Żołnierza i złożenie wień ców.

Po przerwie obiadowej o godz. 17 min. 30 odbędzie się akademja w sa li Panoramy.

**PRZYJAZD GEN. HALLERA.**

Wczoraj o godzinie 5 m. 16 popo łudniu pociągiem krakowskim przy jechał do Częstochowy gen. Haller.

Zapowiadane szumnie przez ende cję powitanie wypadło blado.

Na dworcu oczekiwali generała przedstawiciele chadecji z posłem Korwinim na czele, dalej sokół związek hallerczyków, dziwnie odmłodzony i przygodni widzowie. Dłuższe przemówienie powitalne wy głosił poseł Korwinim.

Wychodzącego z dworca generała zebrana publiczność powitała okrzykami: „Niech żyje marsz. Piłsudski".

Gen. Haller zamieszkał u o. o. Paulinów na Jasnej Górze.

## Przez zakopcone szkiełka.

Wódka staniała! Pogwar radosny o tem wydarzeniu biegnie od wód Bałtyku po sine Karpat szczyty. Staniała nie o pół grosza, jak papierosy płaskie, lecz całe 10 groszy na kieliszku — powód do radości tem większy. Fakt ten należycie uczczono zaraz w pierwszą sobotę po 1-ym października.

Opowiadał mi pewien urzędnik skarbowy, że w drodze z Częstochowianki do śródmieścia spotkał aż czterech pijaków, prowadzonych do komisarjatu. Sam informator mój także był w dobrym humorze: znalazł się w godnej kompanji trzech przyjaciół od kieliszka.

— Wyobraź pan sobie wypiliśmy w czwórkę trzy butelki wódki.

— Trzeba było jeszcze zacząć czwartą dla równego rachunku — dodałem w tonie łagodnej perswazji: a każdy z panów zaoszczędziłby 20 gr. na butelce.

— Właśnie chcieliśmy czwartą rozpocząć ale Heniek gwałtu chciał się przejechać samochodem. Sam siadł przy kierownicy i jak tylko dał gazu zrobiono mu protokuł za szybką jazdę!.. Ale może wdepniemy na kawę do „Wiru"? Jeszcze za wcześnie do domu, dopiero jedenasta.

— Owszem, możemy wdepnąć na chwilę.

Zgodziłem się na propozycję w tem przeświadczeniu, że podchmieleni zawsze mają rację.

Ujął mię pod rękę i skręcamy w ul. Kościuszki.

— Dla towarzystwa dał się niemiec powiesić, nieprawdaż, redaktorze?

— Ale szkoda, że tym towarzyskim niemcem nie był sam Hitler.

— Macie rację, mielibyśmy teraz spokój w Europie...

Przed wejściem do restauracji — gromadka osób, jakieś zamieszanie.

— Co się stało?

— Pan X., mocno zalany, dał po nosie dwum angielskim monterom. Drażniło go to, że rozmawiają po angielsku. Jeden z anglików zdjął marynarkę i chciał go zboksować, ale gospodarz nadbiegł w porę z interwencją.

Opowiedział nam to zdarzenie przygodny znajomy.

— Nie, wracajmy lepiej do domu: wódka potaniała, za duży tłok w restauracjach.

Zawróciliśmy w Aleje.

Przed cukiernią Braci B. widzimy jakieś zbiegowisko i słychać krzyk ochrypły:

— Lula, ratuj! glina szarpie człowieka!.. Lula, przyjacielu, gdzie jesteś?...

Tłum gawiedzi oddalał się w stronę komisarjatu, towarzysząc policji szamocącej się z pijakiem.

Zaledwie uszliśmy kilka kroków po szerokim chodniku, w stronę cukierni kroczy jakiś samotny pijaczyna, a nogi stawia tak zabawnie, jakby na gumowych protezach chodził po siatce drucianej.

— To zapewnie Lula szukał zgubionego towarzysza! — zauważył mój kompan.

— Napewno się odnajdą... w jednym komisarjacie.

Tajke lub podonbe obrazki uliczne można zauważyć niemal co wieczór o spóźnionej porze od czasu, jak wódka staniała.

I nie można się ludziom dziwić, że w chłodne wieczory rozgrzewają się wódką. Czynią to dla oszczędności. Zawsze przecież kieliszek wódki taniej kosztuje, niż korzec węgla.

Wódka staniała, cukier staniał. Bądźmy cierpliwi jeszcze parę miesięcy, a może na przyszłą wiosnę i węgiel stanieje.

Acer.

# KRONIKA

## KALENDARZYK.

Październik 9 Niedziela

Dziś; Wincentego
Jutro: Franciszka
Wschód słońca; 5.51
Zachód słońca 5;12.

## RADJO

### WARSZAWA.

Niedziela, 9 października

9.55. Program na dz. bież. 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. Kom. roln. 14.05. Nawożenie łąk w świetle najnowszych badań. 14.25. Pieśni warmijskie. 14.45. Zimowe przechowywanie ryb w hodowli. 15.05. Płyty. 16.00. Co się dzieje na świecie. 16.13. O gałganku lnianym. 16.25. Płyty. 16.40. Kom. Zw. Prac. Gmin Wiejsk. 16.45. Kącik językowy. 17.00. Utwory fortep. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.25. Słuch. z Wilna. 20.00. Koncert popul. 20.55. Wiad. sport. 21.05. D. c. koncertu 22.00. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

### WARSZAWA.

Poniedziałek, 10 października.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież 12.10. Codz. Przegląd Prasy Pol'k. 12.40 Urz. kom. P. I. M. 13.35. Przegląd kom. 14.25. Kom. gospodarczy. 16.00. Skrzynka poczt. 16.15. Kurs francuski. 16.30. Płyty. 16.40. Nowy kodeks karny. 17.00. Koncert popol. 17..55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30. Na widnokręgu. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert wieczorny. 21.00. Wiad. sport. 21.05. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.10. D. c. koncertu. 22.00 Skrzynka poczt. techn. 22.15. Muzyka taneczna. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. D. c. muzyki tan.

### KATOWICE.

Niedziela, 9 października

10.00. Naboż ze Lwowa. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Tr. z Warsz. 14.05. OO. Paulini a Klasztor Jasnogórski. 14.25. Tr. z Warsz. 15.05. Płyty. 16.00. Tr. z Warsz. 16.25. Intermezzo muz. 16.45. Tr. z Warszawy. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 18.55. Rozmaitości. 19.10. Intermezzo muz. 19.25. Słuch. z Wilna. 20.00. Koncert z Warsz. 20.55. Kom. sport. 21.00. Program na dz. nast. 21.05. Tr. z Warsz. 23.00. Muzyka tan.

—oOo—

## Z CZĘSTOCHOWY.

— **Dyżury aptek.** Dziś w nocy z dnia 9 na 10 bm. dyżurują apteki: p. Nowaka, Stary Rynek nr. 2, p. Włosińskiego, ul. Siedmiu Kamienic.

— **Zebranie absolwentów szkoły handlowej.** Zarząd koła absolwentów szkoły handlowej stow. kupców polskich w Częstochowie za naszem pośrednictwem zaprasza wszystkich absolwentów i absolwentki z lat ubiegłych na zebranie, które odbędzie się w sobotę dnia 15 października br. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu szkoły (Handlowa 14), celem porozumienia się w sprawie przystąpienia do istniejącego już koła absolwentów.

— **Odczyt p. Biegańskiej.** Tow. przyjaciół Francji przypomina, że na zebraniu środowem dnia 12 bm. w lokalu tow., Aleja 26, punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem **p. Mieczysława Biegańska wygłosi odczyt po polsku pt. „Madame Roland"** — Poczem p. Simone Lekszycka przeczyta poezje z czasów pierwszej rewolucji francuskiej.

— **Zasiłki dla żebraków i bezdomnych.** Wydział opieki społecznej przy magistracie m. Częstochowy w ub. tygodniu wypłacił 150-ciu osobom zasiłki doraźne, z których korzystają w pierwszym rzędzie podróżni i bezdomni starcy. We wrześniu wydział opieki wydawał przeciętnie po 100 zasiłków na tydzień.

— **Echa sprawy sądowej o bezpłatną jazdę dorożką.** W związku ze sprawozdaniem z sądu grodzkiego, zamieszczonem w piątkowym numerze, zgłosił się p. Władysław Grajek z oświadczeniem, że dorożkarzowi Michalakowi zapłacił kurs 15 zł. przy świadku dozorcy domu Ranosku. Gdy dorożkarz zażądał 19 zł. p. Grajek kazał mu przyjść nazajutrz po odbiór 4 zł. Po resztę należności dorożkarz nie zgłosił się, natomiast z pretensją wystąpił na drogę sądową.

# Program poradni metodyczno-pedagogicznej

## PRZY SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEM w CZĘSTOCHOWIE

Doświadczenie zeszłoroczne wykazało, że koleżeństwo uczęszczające do poradni metodyczno - pedagogicznej było ze sposobu prowadzenia wspólnych posiedzeń zadowolone i odniosło należyte korzyści. To też zwyczajem zeszłorocznym zarząd ogniska i prezydjum oddziału powiatowego zwróciły się do prof. Jana Płatka, aby w br. szkolnym kontynuował rozpoczętą pracę w poradni. Prof. Płatek wraz z prezesem p. Magnuskim porozumieli się z prezesem komisji egzaminacyjnej p. dyrektorem Matuszkiewiczem, który ze swej strony ofiarował pomoc i lokal seminarjum oraz z inspektorem szkolnym p. Pechem, który wyraził swoje zadowolenie i postanowił zachęcić również nauczycielstwo całego powiatu do brania czynnego udziału w poradni, wreszcie z poszczególnymi członkami grona nauczycielskiego państwowego seminarjum nauczycielskiego i tymi kierownikami specjalistami, którzy przyrzekli współpracę.

Otwarcie i rozpoczęcie pracy w poradni nastąpiło dnia 8 bm. o godzinie 16 i pół w lokalu seminarjum na pierwszem piętrze w sali II kursu. Czas pracy rozłożony jest następująco: pierwsza godzina to odpowiedzi na indywidualne pytania, pisane anonimowo, lub stawiane ustnie. Prof. Płatek zachęca tą drogą, aby nauczycielstwo zastanowiło się nad wszelkiemi swojemi niejasnościami i dezyderatami, odnoszącemi się nietylko do dziedziny metodyki, ale także do psychologji wychowawczej, pedagogiki i pedagogji, socjalogji szkolnej itd.

Na drugiej godzinie prof. Płatek w sposób ciągły i systematyczny, aż do wyczerpania obranego problemu, o m a w i a następujące zagadnienia: 1) wykonywanie programu w oddziale pierwszym (szczegółowa interpretacja instrukcji), 2) przegląd nowoczesnych metod nauczania, 3) szczegółowy przegląd nowoczesnych kierunków psychologicznych, jako podstawy w nauczaniu i wychowaniu, 4) samorządy szkolne (spedjalne, świetlica), 5) jak praktycznie rozwiązać zagadnienia współpracy domu ze szkołą, 6) klasyfikacja szkolna, 7) dzieci nieśmiałe, upośledzone, trudne do prowadzenia, 8) jak rozwiązać praktycznie zagadnienie wychowania państwowego, 9) dzieci szkolne ze środowiska wiejskiego i miejskiego.

Program podany wyżej obowiązuje na najbliższy okres czasu, a może być zmieniony, o ile nauczycielstwo wysunie inne zagadnienia, bardziej pilne do rozwiązania.

Godzina trzecia wypełniona była czytaniem następujących pism: Oświata i Wychowanie, Kwartalnik Psychologiczny, Polskie Archiwum Psychologiczne, Praca Szkolna, Przyjaciel Szkoły, Ruch Pedagogiczny i innych.

# Książka na indeksie.

Przed kilku dniami pisząc o akcji rusyfikowania kresów naszych przez księży katolickich wspomnieliśmy o wzbronieniu czytania książki Henryka Łubieńskiego przez ks. kardynała Kakowskiego.

W sprawie tej zabrał głos na łamach „Czasu" senator Jan Stecki, pisząc:

**„Z niepokojem, z przykrością, z bólem, przeczytali wszyscy katolicy dekret ks. kardynała arcybiskupa metropolity warszawskiego, dotyczący broszury p. Henryka Ignacego hr. Łubieńskiego p. t. „Droga na Wschód Rzymu". Omawia ona sprawę, która dla narodu i państwa ma znaczenie pierwszorzędne, uzasadnione całą historją naszych stosunków cywilizacyjnych i politycznych na wschodzie Rzeczypospolitej i oświetla nową tych dziejów fazę nie ze stanowiska wiary, lecz interesu narodowego i państwowego. Żaden światły i gorliwy obywatel nie może traktować obojętnie zagadnienia, które wiąże się najściślej z przyszłością jego ojczyzny: naród polski i Rzeczpospolita nie jest martwym objektem, aby miał przyjmować obojętnie wszelkie robione na jego ciele doświadczenia. Nie może, nie powinien w milczeniu wyczekiwać, kto wie czy nie fatalnych skutków inicjatywy, gdy rozum i sumienie mówią, że tkwią w niej błędy, stwierdzone w przeszłości. Nie może, nie powinien tembardziej, gdy widzi jasno, iż inicjatywa ta do swojej realizacji wymaga czynnego współudziału sił narodowych i państwowych Polski. Oddając hołd wielkiej i szczytnej misji Kościoła na Wschodzie, przyjmując misję tę za swoją z niezachwianą wiarą w apostolskie posłannictwo Kościoła i synowską czcią dla Jego roli dziejowej, mamy przecież prawo i obowiązek wypowiadać się, jak misja ta ma być wykonywana. Ne quid res publica detrimenti capiat. Bo osłabienie Polski jest przecież osłabieniem Kościoła, a lubo rozumem doczesnym nie da się zmierzyć spraw boskich, przecież Bóg, nakazując czcić Kościół, nakazał też czcić ojca i matkę Tu na ziemi naszym ojcem i matką jest Polska: o jej dobro dbać musimy i nie wolno nam zrzec się sądu o doczesnej polityce Kościoła. Jest On nieomylny w rzeczach wiary — może błądzić w taktyce".**

# Wyrok w procesie niedoszłych terorystów Zagłębia Dąbrowskiego.

Wyrok w sprawie przeciwko 32 komunistom zagłębiowskim, jaki ogłoszony został wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu wzbudził duże zainteresowanie.

Sala rozpraw wypełniona została po brzegi. Ławy oskarżonych otoczył silny kordon policji mundurowej.

O godz. 1 pop. dzwonek oznajmił wyjście sądu.

Wśród uroczystej ciszy przewodniczący wiceprezes Wolski odczytał wyrok:

*Adam Szymański, Stanisław Nowak, Aba Fersztenfeld, Henryk Kita i Roman Kowalski* skazani zostali na półtora roku więzienia, *Józef Kusiński, Moszek Ajzner, Ludwik Grzybek, Stanisław Gajda, Szlama Majtlis, Marjan Podsiadło, Stanisław Skubis, Wojciech Dupak, Chana Feldman, Sara Gutman, Leopold Pazera, Hersz Szolewicz, Ruchla Sztrochlic, Zygmunt Wojdara i Marjan Zawadzki* — na rok więzienia, przyczem wszyscy pozbawieni zostali praw, na przeciąg trzech lat.

*Władysław Chruściel, Moszek Fersztenfeld, Zygmunt Kozioł, Chana Kusta i Henryk Nocoń* skazani zostali na rok więzienia, z zawieszem kary na przeciąg trzech lat i utratę praw na dwa lata.

*Marjan Mazur* został uniewinniony.

Wszystkim skazanym sąd zaliczył areszt prewencyjny.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

Skazanych *Grzybka, Podsiadłę i Kusińskiego* odpowiadających z wolnej stopy, aresztowano z miejsca i wspólnie z przebywającymi dotychczas w więzieniu, odstawiono do Mysłowic, aż do chwili złożenia kaucji po 200 zł.



— **Z teatru.** Dziś i jutro świetna sztuka Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra", która codziennie zapełnia szczelnie widownię teatru kameralnego, wywołując żywiołowy entuzjazm i huragany oklasków.

Będą to już niemal ostatnie przedstawienia tej doskonałej sztuki, która za dwa dni zejdzie z afisza, aby ustąpić miejsca arcydziełu klasycznej polskiej literatury komedjowej, którem będzie „Pan Jowialski" Al. hr. Fredry.

W wyborze tej sztuki kierownictwo teatru daje wyraz specjalnej pieczołowitości repertuarowej nie tylko dla prawdziwych teatromanów naszego miasta, ale głównie i przedewszystkiem dla naszej młodzieży szkolnej, dla której zapoznanie się z arcydziełem Fredry jest obowiązkiem i koniecznością.

— **Ze szkoły zawodowej żeńskiej.** Dnia 17 października 1932 r. otwiera się w państwowej szkole zawodowej żeńskiej (Dąbrowskiego 22) dział fryzjerski. Zapisy przyjmuje oraz informacyj udziela kancelarja szkolna.

— **Pos. Witos nie przyjedzie do Częstochowy.** W związku z niedzielnym zjazdem stronnictwa ludowego rozeszła się pogłoska o przyjeździe pos. Witosa. Jak dowiadujemy się z miarodajnego źródła przyjazd posła Witosa na zapowiedziany zjazd powiatowy stronnictwa ludowego jest bardzo wątpliwy.

— **Posiedzenie rady przybocznej.** We wtorek 11 bm. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się pierwsze po ferjach letnich posiedzenie rady przybocznej przy tymczasowym zarządzie miasta.

Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu komunikacji autobusowej, oraz omówienie szeregu spraw podatkowych i innych.

— **Wycieczka kolarska do Mstowa.** W dniu 9 bm. częstochowskie tow. cyklistów i motocyklistów w Częstochowie urządza wycieczkę kolarską do Mstowa - Rudnik i Rędzin. Zbiórka o godz. 8-ej rano, Aleja Wolności 22.

— **Wystawa sztuki.** Tow. przyjaciół Francji organizuje w swoim lokalu, Aleja 26, wystawę obrazów Stefanji Łazarskiej, Józefa Mączyńskiego, rzeźb Michała Paszyna i retrospektywną Eugenjusza Żaka. — Otwarcie wystawy (vernissage) w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 6 wiecz.

— **„Polska na morzu".** Zarząd miejscowego oddziału ligi morskiej i kolonjalnej podaje do wiadomości, że w związku z dwutygodniem morskim odbędzie się dnia 16 października br. w sali straży ogniowej o g. 4-ej popołudniu odczyt dr. Rosińskiego, członka zarządu głównego ligi morskiej i kolonjalnej, znawcy naszych stosunków kolonjalnych, na temat „Polska na morzu".

Przez wzgląd na osobę prelegenta i bardzo interesującą treść odczytu charakteryzującą, co dotychczas Polska zrobiła i co projektuje w zakresie naszej potęgi morskiej i kolonjalnej. Zarząd ligi morskiej i kolonjalnej za naszem pośrednictwem prosi swych członków i sympatyków o liczne przybycie na powyższy odczyt.

Bilety wstępu po 50 groszy. Dla członków ligi 40 groszy, a dla młodzieży szkolnej po 20 groszy.

Bilety wcześniej można nabyć w sekretarjacie ligi (Aleja Wolności 17) w godzinach od 17 — 20.

— **Echa zajścia na ul. Źródlanej.** W związku z notatką naszą p. t. „Krwawa bójka na ul. Źródlanej" zgłosiła się p. Janina Synoradzka z oświadczeniem, że mąż jej Józef Synoradzki wszczął bójkę z Janem Szwarcem, będąc w stanie pijanym. Podczas bójki kopnął Szwarca w brzuch, a nie uderzył go nożem, jak zaznaczono w notatce. Wskutek krwotoku wewnętrznego Szwarc zmarł na trzeci dzień w szpitalu.

**Zamach samobójczy na tle nieporozumień rodzinnych.** W piątek wieczorem w mieszkaniu przy ul. Ciasnej nr. 29, 19-letnia Janina Balsamówna z powodu nieporozumień z rodziną zażyła pewną ilość esencji octowej w celu samobójczym. — Młodą desperatkę przewieziono do szpitala na Jasnej.

Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

## Z RADOMSKA.

(r) **Chciała się zbogacić.** Do Teresy Kaczmarczykowej na kol. Pławno przyszło trzech oszustów, którzy zaproponowali jej podwojenie gotówki sposobem bardzo prostym. Oto mieli z sobą cudowną prasę, do której wkłada się 20-złotowy banknot i kartkę czystego papieru. Gdy się prasę zaśrubuje, po chwili wydobywa się już dwa banknoty po 20 złotych. Kaczmarczykowej aż się oczy zaświeciły z radości, gdy zobaczyła takie łatwe robienie pieniędzy i w celu podwojenia swej gotówki wręczyła oszustom 160 zł. Ci włożyli niby wszystko pod prasę i że to większa suma, więc odbijanie trwać musi dłużej, wyszli sami, a Kaczmarczykowej kazali wyjąć pieniądze z prasy dopiero na drugi dzień. Oczywiście Kaczmarczykowa już pieniędzy swych nie ujrzała, bo oszuści gotówkę wzięli z sobą, a do prasy włożyli czysty papier.

Kaczmarczykowa opowiedziała wszystko dokumentnie w komisarjacie policji, gdzie obiecano jej poszukać łotrów. O pieniądzach to już niema co myśleć, bo te się nie znajdą.

(r) **Teatr świetlny** wyświetla dziś „Paradę miłości", bardzo ładny i zajmujący film, który można śmiało polecić każdemu.

—oOo—

## Z KIELC.

(k) **Projekt ustawy o ochronie produkcji szewckiej i cholewkarskiej.** Onegdaj w izbie rzemieślniczej, odbyła się konferencja w sprawie wyrażenia opinji o nadesłanym przez radę izb rzemieślniczych R. P. w Warszawie projekcie ustawy o ochronie produkcji szewckiej i cholewkarskiej. Zebrani zapoznawszy się dokładnie z treścią projektu ustawy, uznali go za korzystny dla obu wspomnianych rzemiosł, gdyż projekt ma na celu zahamowanie upadku obu rzemiosł oraz ochronę i dalszy ich rozwój.

Po wniesieniu poprawek, uwzględniających postulaty szewców i cholewkarzy, zebrani wyrazili uznanie dla autorów projektu.

(k) **Trzeba się zgłosić.** Organa p. p. z krążących pogłosek dowiedziały się, że dnia 12 sierpnia br. w lesie w pobliżu wsi Łokietka, pow. opoczyńskiego, nieznany i zamaskowany osobnik obrabował dwie kobiety. Ustalono, że faktycznie dnia 12 sierpnia około godz. 17.30 niejaki Brylski Jan, mieszkaniec wsi Guzów, gm. Kuniczki, pow. opoczyńskiego, mając twarz zamaskowaną workiem, w lesie państwowym, w pobliżu ws Łokietka na drodze, wiodącej z Tomaszowa Mazow. do Opoczna, zatrzymał dwie kobiety, idące od Tomaszowa Maz., którym z koszyka zrabował portmonetkę z 3 złotemi, małe nożyczki oraz chustkę na głowę koloru zielonego. Poszkodowane kobiety powracały z Tomaszowa Mazow., gdzie rzekomo mają mieć swych mężów i szły do Ostrowca i Kielc. Jedna z tych kobiet miała lat około 30, druga była starsza, przyczem obie były ubrane po miejsku; jedna z nich mówiła akcentem małopolskim, a ponadto jednej z tych kobiet napastnik w czasie szamotania się skaleczył ucho. Obrabowane kobiety zgłosiły się do policji i podali swe nazwiska, żeby bandyta mógł być ukarany.

(k) **Zgaduj zgadula.** Banasik Józef, zam. w Kielcach, przy ul. Leonarda nr. 15, dnia 6 bm. zauważył brak pierścionka złotego z trzema brylantami, wartości 400 zł. Pierścionek ten znajdował się w niezamkniętej szufladzie komody z inną biżuterją i pieniędzmi.

(k) **Pierzyna się wywietrzyła.** Karbowi Lejbusiowi, zam. w Kielcach przy ul. Nowy Świat nr. 42, skradziono z podwórza pierzynę wywieszoną dla przewietrzenia, wartości 30 złotych.

(k) **Pożary.** We wsi Chlewice, gm. Moskorzew, powiatu włoszczowskiego, w zabudowaniach Wójcika Antoniego, wybuchł pożar, który zniszczył dom drewniany z przybudowaną do niego stodołą i szopą, wraz z inwentarzem żywym i martwym, ogólnej wartości 2085 zł. Przycyny pożaru narazie nie ustalono.

— We wsi Brzozowa, gm. Secemin, pow. włoszczowskiego, w zabudowaniach Samka Franciszka, wybuchł pożar, który zniszczył dom drewniany, oborę i stodołę wraz z tegorocznym zbiorem i niektóre narzędzia rolnicze, ogólnej wartości 5000 zł. Ponadto Pawlikowi Józefowi spalił się dom drewniany, szopa i stodoła wraz z tegorocznym zbożem i niektóre narzędzia rolnicze, ogólnej wartości 6000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.



# Echa planowanego napadu
## na kasjera towarzystwa franko-polskiego

Nie tak dawno okolicę Bukowna poruszył fakt planowanego napadu na kasjera franko - polskiego towarzystwa, w czasie przewożenia pieniędzy na wypłatę robotnikom kopalni „Ulisses" pod Bolesławiem. Napad miał być uskuteczniony na szosie w lesie za Bukownem przez Marjana Spyrę, Jana Kucypera i jeszcze jednego osobnika, który jednak w ostatniej chwili z udziału w napadzie zrezygnował.

Napad do skutku nie doszedł, ponieważ z kasjerem jechał zawiadowca kopalni i stróż, czego napastnicy nie przewidzieli i z napadu zrezygnowali. Sprawcy ci w tym samym czasie, za kopalnią „Ulisses", napotkali mieszkankę Bukowna, Matyldę Gajewiczową, a widząc, że wraca z poczty, gdzie podejmowała gotówkę, wyrwali jej torebkę z zawartością przeszło sto złotych i zbiegli.

Sąd grodzki w Olkuszu na rozprawie onegdajszej skazał: Spyrę na dwa lata więzienia, a Kucyperę na półtora roku więzienia.

# Czy teść dopuszczał się gwałtów na swej synowej?
### KTO MA RACJĘ — ROZSTRZYGNIE SĄD.

Donosiliśmy przed tygodniem obszernie o oskarżeniu przez Genowefę Janikową z Parcz pod Olkuszem, woźnego urzędu skarbowego w Olkuszu o gwałty i zmuszanie jej pod grożbą zastrzelenia do stosunków niedozwolonych. Miało się to powtarzać niemal stale od kilku miesięcy, podczas nieobecności jej męża, Hygjenia, który bawił na odpoczynku... w więzieniu.

Przeprowadzone dochodzenie przez miejscową policję ujawniły dość ciemne strony tej sprawy, wynikające z całego pożycia tych dwuch rodzin, tj. ojca i syna. Wszystko przemawia za tem, że publiczne oskarżenie teścia przez młodą Janikową o czyny lubieżne, było wynikiem wymuszenia na Stanisławie Janiku, tj. teściu zapisania domu Hygieniowi. Do oskarżenia swego ojca namówił miły synalek swą żonę po powrocie z więzienia.

Sprawę tę wyjaśni niezawodnie sąd, gdyż obecnie wobec wspólnych oskarżeń, trudno się zorjentować kto tu ma rację.



### POMNIK OFIAR KATASTROFY Z R. 101.



W miejscowości francuskiej Beauvais, gdzie przed 2 laty zniszczony został statek powietrzny angielski R. 101 wzniesiono pomnik. Na obrazku widzimy francuskiego podsekretarza stanu, wygłaszającego mowę, a obok niego angielski ambasador w Paryżu, lord Tyrell.

### ZDERZENIE SIĘ OKRĘTÓW.



W ujściu Elby podczas gęstej mgły zderzyły się dwa okręty. Statek pasażerski Cap - Arcona ucierpiał niewiele, natomiast statek handlowy francuski musiał być przy pomocy dwuch parowców przetransportowany do przystani, gdzie go naprawiają. Rozdarcie statku francuskiego widzimy na ilustr.



### PRZED SALONEM AUTOMOBILOWYM W PARYŻU.



Pierwsze samochody zaczynają przybywać do wielkiego pałacu wystawowego w Paryżu, w którym corocznie odbywa się wystawa automobilowa będąca największą i najsłynniejszą imprezą tego rodzaju.

# MĄŻ ZA MILJONY.

## Powieść.

55.

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Juljusz Claude w czasie nieprzytomności Henryki Dauray, córki miljonera, zniewolił ją po pijanemu w willi „Jaworowej" pod Paryżem.

Magdalena Gallier odnajduje swego kochanka Juljusza hrabiego de Lucenay vel Merciera albo Brissona, utrzymującego się z gry w karty.

Młody hrabia - utracjusz i uwodziciel chce się pozbyć owocu miłości i dusi Magdalenę poduszką w ustronnem mieszkaniu, przylegającem do cmentarza. Sądząc, że Magdalena nie żyje, zakopuje dziecko, które dopiero przyszło na świat na cmentarzu pod osłoną ciemności.

Był jednak świadek tej zbrodni: Juljusz Claude, siedząc w domu po drugiej stronie cmentarza przy zwłokach zmarłej matki, widział popełnioną zbrodnię. Śledził nawet zbrodniarza. Policja wytoczyła Magdalenie proces o dzieciobójstwo. Juljusz Claude znalazł się w sądzie.

Po mowie prokuratora i obrońcy Magdalena została uniewinniona, a Juljusz Mercier skazany zaocznie na 20 lat więzienia.

Magdalena zamieszkała w domu nieboszczki matki Claudea.

Zaniepokojenie wywołała choroba Denryki Dauray. Lekarz, jej narzeczony dr. Lamarre odkrywa straszną prawdę.

Henryka jest w ciąży. Kto ją uwiódł niewiadomo.

Aby ratować honor rodziny p. Dauray udaje się do agencji matrymonjalnej p. Chalamet. Chce znaleźć męża przez ogłoszenie w gazecie. Ogłoszenie to przeczytał w Monte Carlo Juljusz de Lucenay i przybył natychmiast do Paryża. Ubija z p. Chalamet sprawę małżeństwa, na którem zarobi 3 miljony franków, wzięte w posagu za Henryką. P. Chalamet wzywa p. Dauray, aby do niej przybył.

Magdalena idąc ulicą spostrzegła w sklepie jubilera jakąś parę, kupującą brylanty. Młodzieniec dostrzegł przez szybę Magdalenę i wyszedł na ulicę pociągnięty jej pięknością i wdziękiem. Magdalena weszła w aleję i znikła. Młodzieniec czeka na nią cierpliwie, sądząc, że weszła od któregoś z domów.

Gdy Magdalena pojawiła się znowu na ulicy, młody człowiek szedł za nią przez szereg ulic, przedstawiając się jako markiz de Valandelle z czterystoma tysiącami fr. renty rocznej.

Ale Magdalena była głucha na jego wyznania i zaklęcia. Zdyszana wbiegła do bramy domu, w którym mieszkała. Młodzieniec wszedł po chwili i położywszy przed odźwierną 200 franków, dowiedział się wszystkich szczegółów o Magdalenie, która siedząc w mieszkaniu rozmyślała nad nowym zdarzeniem.

Nazajutrz p. de Valandelle przysłał Magdalenie piękny bukiet.

P. Dauray przybył do p. Chalamet, gdzie nastąpiło spotkanie z przyszłym zięciem. De Lucenay stara się wywrzeć jaknajlepsze wrażenie, co mu się zresztą udaje.

Z pozą aktora opowiada zmyślone dzieje swego życia.

P. Dauray po wysłuchaniu hrabiego oświadczył, że dodaje czwarty miljon do posagu, poczem zaprosił de Lucenaya do willi „Jaworowej" na dzień następny.

Przybywszy do domu p. Dauray opowiada małżonce, a potem i córce o zamierzonem małżeństwie.

Śmiała i niespodziewana odpowiedź Henryki zmieszała pana Dauray. Nie miał on zamiaru narzucić jej swojej woli i pragnął tylko przekonać.

— Nie mam ci za złe twojej odmowy, pochodzi ona bowiem z przesady najszlachetniejszej delikatności... W pierwszej chwili i ja tak samo myślałem, ale następnie zmieniłem zdanie. W każdej ogólnej regule są wyjątki. Wiesz dobrze, że honor jest mi droższy nad życie!... Nie przeżyłbym plamy na naszem nazwisku... Plama ta istnieje... Aby ją zmyć, znalazłem człowieka, prawda, ubogiego, lecz szlachetnego...

— Szlachetność jego — zawołała Henryka pogardliwie — zawiera się w pragnieniu poślubienia mię wraz z wielkim posagiem!... Miljony przeważyły wstyd!...

— Źle, moje dziecko, sądzisz hr. de Lucenay — odrzekł p. Dauray. — Powtarzam ci, że to bardzo porządny człowiek, w całem tego słowa znaczeniu. Zanim go poznałem, miałem względem niego takież same uprzedzenie, lecz straciłem je po rozmowie z nim. Oceniłem go dobrze, jestem tego pewnym... Pragnie on cię zaślubić nie dla zdobycia majątku, ale by ulżyć w nieszczęściu i naprawić niesprawiedliwość. Wspaniała rycerska to rola! Mąż twój będzie cię kochał tem więcej, że zasługujesz na litość... Zresztą, pomyśl tylko moje dziecię, do małżeństwa tego wnosi on więcej niż ty!... Wspomniałaś o posagu... wiedz, że historyczne nazwisko i tytuł autentyczny warte są miljonów!...

— Czy ojciec mówił o tym projekcie z Jerzym Lamarre?

— Mówiłem.

— I cóż on powiedział?

— On sam właśnie poradził mi postąpić w ten sposób.

— Poradził poszukać zbawcy, gdyż nie miał odwagi zostać nim sam! — odrzekła Henryka z goryczą. — Jeżeli hr. de Lucenay nie jest najnikczemniejszym z ludzi, w takim razie musiałby być najszlachetniejszym!

— Więc — zapytał żywo eks-bankier — zgadzasz się na ten związek?

— Zanim odpowiem potrzebuję pierwej poznać hr. Lucenay i rozmówić się z nim obszernie.

— Przedstawię ci go jutro rano.

— Więc jutro dopiero będę mogła udzielić odpowiedzi.

Pani Dauray uścisnęła córkę i odeszła wraz z mężem.

Henryka po odejściu rodziców uspokoiwszy się po chwilowej rozpaczy, zaczęła z zimną krwią rozmyślać nad swem położeniem i wkońcu doszła do przekonania, że jeżeli hr. de Lucenay jest człowiekiem, za jakiego przedstawiał go ojciec, to byłoby szaleństwem odtrącać jego poświęcenie.

Następnego dnia o umówionej godzinie hr. Lucenay przybył do Chennevieres, skąd wraz z p. Dauray, oczekującym nań na stacji, przyjechał do willi. Podczas drogi eks-bankier uprzedził go, że Henryka zanim objawi swą decyzję, pragnie z nim pomówić.

— Rozumiem — odrzekł Juljusz ze zwykłą sobie zręcznością — i widzę w tem dowód szlachetnego charakteru córki pańskiej. Życzy ona sobie zapewne powtórzyć mi to. co pan mi już powiedział i zapytać mię o powody mych starań o jej rękę.

— I ja jestem tego zdania — odrzekł p. Dauray — i dziękuję panu za takie ocenienie mej córki.

Po przybyciu do pałacu p. Dauray przedstawił hrabiego swej żonie.

Juljusz nie potrzebował pracować nad sobą, by w krótkim czasie, wrodzoną swą dystynkcją i zręcznością lisa, zdobyć sympatję swej przyszłej teściowej. P. Dauray też bardzo prędko, również jak i jej mąż powiedziała sobie, iż chyba Pan Bóg przez litość nad ich nieszczęściem zesłał im tak szlachetnego człowieka.

— Moja droga Karolko — rzekł eks-bankier po półgodzinnej rozmowie — może będziesz łaskawą uprzedzić Henrykę o przybyciu pana hrabiego i zapytać, czy zechce przyjąć jego wizytę.

P. Dauray odeszła do córki, oczekującej w saloniku obok swej sypialni.

Henryka ubrana była w suknię czarną, uwydatniającą, przy matowej bladości twarzy, jeszcze więcej jej piękność.

— Moje drogie dziecię — zapytała matka — czy możesz przyjąć p. Lucenay?

— Właśnie czekam na niego.

— Moja droga, bądź rozsądną i pomyśl o twym biednym ojcu, który honor ceni więcej niż wszystko. On nie przeżyłby rozgłoszenia naszego nieszczęścia... Rozumiem cały twój wstręt do podobnego związku, lecz trzeba się poddać konieczności i z dwojga złego wybrać mniejsze.

— Niech mama się nie obawia, będę rozsądną... Czekam na pana de Lucenay.

W pięć minut p. Dauray wraz z mężem i hrabią Juljuszem wróciła do pokoju Henryki.

---

LI.

— Moje dziecko — rzekł eks-bankier — przedstawiam ci pana hrabiego de Lucenay, którego wizytę zapowiedziałem ci i z którym pragnęłaś się rozmówić.

— Rzeczywiście — odrzekła Henryka, zwracając się do Juljusza — pragnęłam z panem pomówić.

— Szczęśliwy jestem, iż mogę spełnić życzenie pani...

— Może rodzice będą łaskawi zostawić mię samą z p. de Lucenay.

Pani Dauray, spojrzawszy jeszcze raz na córkę wzrokiem błagalnym, odeszła wraz z mężem.

— Niech pan siada — rzekła do hrabiego po odejściu rodziców.

Hrabia zaniepokojony chłodnym tonem Henryki, spełnił jej życzenie.

— Byłam uprzedzona o pańskiej wizycie — rzekła — to znaczy, że znany mi jest jej cel...

Hrabia uczynił ruch, jak gdyby chciał odpowiedzieć.

— Niech pan mi nie przerywa — dodała żywo Henryka. — Pragnę dać panu kilka pytań, a nie chciałabym zapomnieć o żadnem... potrzebuję więc całej przytomności umysłu.

— Słucham panią — odrzekł — nie będę przerywał.

— Przedewszystkiem, niech pan przebaczy mi, jeżeli ja, dziewczyna młoda, która nie powinna znać życia wcale, dotknę, nie krępując się wstydliwością, przedmiotu bardzo drażliwego. Ale niech pan nie poczytuje tego za brak wstydliwości we mnie, lecz za konieczną odwagę, wobec bowiem uroczystego, narzuconego mi aktu, popełniłabym najwyższy błąd nie żądając wyjaśnienia zupełnego. Wszak wiadomo panu, że popełniona została zbrodnia i wiadome jej skutki...

— Wiem wszystko, pani — odrzekł hrabia.

— I mimo to postanowiłeś pan starać się o moją rękę?...

— Tak, pani.

— Otóż nie mogę tego zrozumieć... nie mogę przypuścić...

— Mogę powtórzyć pani tylko tylko to, co powiedziałem jej ojcu. Byłoby niesprawiedliwością, okrucieństwem, byłoby rzeczą haniebną czynić panią odpowiedzialną za zbrodnię, której pani nawet nie domyśliła się! Zbrodnia ta nie mogła splamić duszy pani! Jesteś pani czystą jak przedtem i tylko otoczoną aureolą ofiary! Cóż można więc podejrzewać w postępku człowieka uczciwego, podającego rękę niewinnej istocie i pokrywającego swoim honorem plamę mimowoli, niezasłużoną? Więc to nie winowajczyni, ale męczenniczce godnej najwyższej czci i szacunku, ofiaruję moje nazwisko i moje serce!

— Uczucia te byłyby bardzo piękne, gdyby były szczere — odrzekła Henryka.

— Czyżby pani nie wierzyła w mą szczerość?...

— Niech pan pozwoli mi mówić dalej — rzekła Henryka. — Więc zgadza się pan pojąć mię za żonę bez żadnej ukrytej myśli, bez żadnego rachunku?

Nigdy chyba jeszcze tak drażliwa kwestja nie była postawiona tak jasno.

Juljusz zrozumiał, że powodzenie jego planu zależało teraz tylko od jego odpowiedzi, gdyż w razie odmowy Henryki, zezwolenie jej rodziców nie miało żadnego znaczenia. Ona zaś nie zgodzi się nigdy, jeżeli on nie zdoła jej przekonać.

— Wymaga odemnie pani szczerości bezwzględnej — odrzekł z odcieniem melancholji w głosie — więc będę jej posłusznym... Nie będę ukrywał przed panią powodów, skłaniających mię do starania się o ten związek, jako o największe szczęście dla mnie... Byłem zrujnowanym... zrujnowanym z winy własnej. Roztrwoniłem majątek na tysiączne szaleństwa przez lekkomyślność i bezskutecznie usiłowałem odzyskać go pracą... Przed kilkoma dniami po powrocie z Ameryki spostrzegłem wokoło siebie straszną pustkę... Nikt nie podał mi ręki... groziła mi nędza i najmniejszy promyk nadziei nie rozświecał mi przyszłości... Więc cóż mi po życiu? — mówiłem do siebie. — Głód jest złym doradcą. Nie chcę w chwili słabości splamić nazwiska mych dziadów... Lepiej jest skończyć z życiem!... I postanowiłem umrzeć!... Nie mówię pani obmyślanych frazesów, lecz szczerą prawdę! Kupiłem rewolwer, lecz postanowiłem czekać tydzień na coś, w co sam nie wierzyłem, na cud, i powiedziałem sobie, że jeśli po upływie tego los nie poda mi ręki, odbiorę sobie życie...

c. d. n.

—o—

# ZE SPORTU.

**ZAWODY STRZELECKIE O TYTUŁ MISTRZA W RADOMSKU.**

Od kilku dni na strzelnicy związku strzeleckiego przy ul. Górnej odbywają się zawody strzeleckie o tytuł mistrza miasta Radomska; mistrzyni miasta Radomska; mistrza szkół miasta Radomska, które trwać będą do dnia 16 bm włącznie.

—oOo—

**WIELKIE ZAWODY SPORTOWE W RADOMSKU.**

W dniu 9 bm. o godzinie 2 popoł. na placu „Kinema" odbędą się wielkie zawody sportowe urządzone przez t-wo gimnastyczne „Sokół".

Celem wzięcia udziału w zawodach przyjeżdżają do Radomska członkowie Sokoła z Częstochowy, Łodzi, Pabjanic, Piotrkowa, Będzina, Czeladzi, Sosnowca i Niwki.

Po zawodach odbędzie się zabawa na placu „Kinema".

Zainteresowanie zawodami jest b. duże.

SPRZEDAŻ SUKNA I KORTÓW
**M. A. LASTMAN**
Częstochowa, I Aleja 5.

Poleca w wielkim wyborze materjały: paltotowe, ubraniowe, pokrycia na futra, spodniowe, na palta damskie oraz dziecięce, z pierwszorzędnych fabryk Bielskich i Tomaszowskich po cenach fabrycznych.

Dnia 17 października 1932 r. **otwiera się w Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej — (Dąbrowskiego 22) dział fryzjerski**

Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela kancelarja szkolna.

WYTWÓRNIA TRYKOTARZY
**„SYRENA"**
T. CHWALBA
Częstochowa, II-ga Aleja 42.

Poleca na sezon zimowy: swetry, pulowery, reformy, bluzki, rajtuzy i t. p. Rękawiczki po nader przystępnych cenach.

swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
**KREM LAIN-AGE**
z kogutkiem
jest to idealny nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak i u dzieci
R. M. Spr. Wewn. Nr. 3534.



Krem Nivea po Zł. o.40 do 2.60

**Przy deszczu, wietrze i śniegu**
wymaga cera bardzo starannego pielęgnowania
**KREMEM NIVEA**
Zaleca się nacierać twarz i ręce Kremem Nivea nietylko codziennie przed spoczynkiem, ale także w ciągu dnia przed wyjściem z domu, gdyż Krem Nivea wnika w głąb skóry nie pozostawiając po sobie żadnego tłustego połysku. Krem Nivea nadaje skórze zdrowy, świeży i młodzieńczy wygląd. Różni się zaś Krem Nivea od wszelakich kremów luksusowych tem że jest nadzwyczaj skuteczny a przytem tańszy.

Wyrób krajowy firmy PEBECO, Sp. Akc. w Poznaniu

**Sklep Ziemiański**
CZĘSTOCHOWA — ul. N. Panny Marji Nr. 46.

Poleca codziennie ryby żywe, mleko, masło, sery, drób, dziczyznę, wędliny, miód, owoce, cukry, czekolady, oraz wszelkie towary kolonjalne.

CENY KONKURENCYJNE.

**Dźwiękowe Kino-Teatr „NOWOŚCI"**
Panny Marji 12.

Największe i najrozgłośniejsze arcydzieło światowej sławy największego pisarza rosyjskiego Dostojewskiego

**Cyganki Szampan Hulanki**

Całe życie przedwojennego oficera rosyjskiego z czasu carskiego regime'u. Jego blaski i cienie. Wszystko to odzwierciadla przepotężne arcydzieło realizacji genjalnego OZEPA, według powieści DOSTOJEWSKIEGO p. t.

**BRACIA KARAMAZOW**

W rolach głównych: F. KORTNER — jako oficer cerski, ANNA STEN — jako kokota.
Nadprogram: TYGODNIK DŹWIĘKOWY FOXA. Najciekawsze zdjęcia dźwiękowe ze wszystkich stron świata.
Mimo wielkiej dzierżawy za film powyższy, ceny miejsc nie podwyższone.
W niedzielę dnia 9 października o godzinie 12.15
Przebojowe filmy:
Davida Butlera p. t. „NA DWORZE KRÓLA ARTURA".
Oraz drugi film grozy, emocji i wzruszenia pt. „P A J Ą K".
Nie oderwiesz oczu! Nie poruszysz się! Nie odetchniesz głośniej póki nie rozwiążesz zagadki tego niesamowitego filmu.
Wszystkie miejsca w krzesłach 49 gr. Początek punktualnie o godz. 12.15.

**Dźwiękowe „GRAND — KINO"**
Od środy 5 października 32 r. wielkie arcydzieło p. t.

**W mrokach wielkiego miasta**

W rolach głównych Charles Roger, Odette Florelle i Armand Bernard.
Nadprogram
**Dodatki dźwiękowe.**
W środę 5-go, w czwartek 6-go, w piątek 7-go, o godz. 3 p. p., w sobotę 8-go i w niedzielę 9, o godz. 12.30

**« BEN-HUR »**

Wszystkie miejsca 49 gr. Loza 99 gr.

Panu Doktorowi
**Wilhelmowi Mikulskiemu**
za uratowanie życia córeczce naszej Basi, przez udatne dokonanie ciężkiej operacji,
Paniom:
doktorowej **Dykier i Weinberg** za troskliwą kurację w czasie jej dwumiesięcznej choroby,
Zarządowi Szpitala Żydowskiego na Zawodziu, personelowi sanitarnemu, szczególnie pani **Helenie Meitlis** za pieczołowitą pielęgnację składamy serdeczne podziękowanie
**Antoni i Barbara STANKIEWICZOWIE.**







**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**POTRZEBNA** inteligentniejsza panienka znająca dobrze kuchnię do zajęcia się gospodarstwem u samotnego pana, bez pomocy, z małem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Częstochowa, Śląska 4, II p. prawa oficyna.

**ODDAM** na własność dziewczynkę 8-letnią. Oferty do „Expresu Cz." sub „8 letnia".

**MASZYNĘ** do szycia, książki lecznicze, stół sprzedam prawie za cenę klijenta. Rocha 87 m. 2.

**TANIO** do sprzedania place pod budowę. Wiadomość: Radomsko, Sienkiewicza 74.

**KAŻDA** osoba stanu wolnego otrzyma bezzwrotną zapomogę poślubną 1000 — 3000 zł. Szczegóły wysyła Jan Medyński — Mysłowice.

**CZYTELNIA** „Nowości" II Aleja Nr. 40, I piętro front, wypożycza bez kaucji ostatnie nowości beletrystyczne.

**DZWIĘKOWY TEATR „ODEON"**

GENJALNY KRÓL EKRANU
IWAN MOZŻUCHIN ukaże się w swym jedynym w roku bieżącym arcydziele

**Sierżant „X"**
(NIEZNANY SIERŻANT)

Wielki dramat człowieka, który umarł dla świata lecz żył w Legji Cudzoziemskiej dla siebie i swej miłości.
W gł. roli kobiecej, piękna SUZY VERNON.
Nadprogram. Aktualności Dźwięk. Paramountu.
Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w afiszach.
W niedzielę 2 października o 12 i pół południówka
„JEJ EKSCELENCJA MIŁOŚĆ"
Krzesła tylko 49 gr. Miejsce w loży 99 gr.

**KINO „MUZA"**
II Aleja Nr. 43.
Od dnia 6 b. m.

**Zagłada Rosji**
(RASPUTIN KOBIETY).

W rolach głównych ALEKSANDER MALIKOW w roli Rasputina, w pozostałych NATALJA LISIENKO i Diana KARENNE.
II program
**Najwyższy dar**
Ceny miejsc zwykłe.

Wydawca WIKTOR MONSIORSKI Druk. „Expres Zagłębia", Sosnowiec.